

DARIUSZ JAROSZ

<https://orcid.org/0000-0002-7882-8532>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

## TAM, GDZIE ZWIERZĘ STAWAŁO SIĘ MIĘSEM. SPOSÓB TRAKTOWANIA ZWIERZĄT, WARUNKI PRODUKCJI I NADUŻYCIA W ZAKŁADACH MIĘSNYCH W POLSCE W LATACH PIĘCDZIESIĄTYCH I SZEŚCZDZIESIĄTYCH XX WIEKU

**Abstrakt:** Artykuł zawiera próbę analizy nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładów mięsnych w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., w tym cierpienie zwierząt, które tam trafiały. Został oparty głównie na dokumentacji przechowywanej w Archiwum Akt Nowych (zwłaszcza w zespołach Najwyższej Izby Kontroli i Ministerstwa Kontroli Państwowej). Przeprowadzone badania zostały skoncentrowane na takich kwestiach jak sposób traktowania zwierząt w gospodarstwach rolnych, w punktach skupu i transporcie do zakładów mięsnych oraz w tych zakładach. Przedstawiono również ustalenia dotyczące nadużyć dokonywanych przez ich pracowników oraz złych warunków technicznych i higieniczno-sanitarnych tam panujących.

**Słowa kluczowe:** zakłady mięsne, mięso, nadużycia gospodarcze, stosunek do zwierząt, studia nad zwierzętami.

**Abstract:** The article analyses the malfunctions of meat processing plants in Poland in the 1950s and 1960s, including the suffering of animals that ended up there. It is based mainly on documents stored in the Central Archives of Modern Records in Warsaw (especially in the files of the Supreme Audit Office and the Ministry of State Control). The research focuses on the following issues: how animals were treated on farms, purchase points and transport to and treatment in meat-processing plants. New facts were also established with regard to their employees' abuses and poor technical, hygienic, and sanitary conditions in the plants.

**Keywords:** meat-processing plants, meat, economic abuse, attitude toward animals, animal studies.

Kiedy przegląda się prace poświęcone szeroko pojętej historii społecznej i kulturowej Polski, trudno oprzeć się wrażeniu, że jednym z wielu ich zaniedbań są badania z zakresu studiów nad zwierzętami. Mało wiemy, jak zmieniały się relacje ludzi z nimi, jak były traktowane w różnych środowiskach i jak ludzkie normy kulturowe wpływały na ich dobrostan<sup>1</sup>.

Niniejszy szkic po części wchodzi na pole badawcze *animal studies*. Jego celem jest jednak nie tylko przedstawienie nagannego, a często okrutnego sposobu postępowania ze zwierzętami w polskich zakładach mięsnych, ale również analiza nadużyć, których tam dokonywano. Ten ostatni problem był już poruszany, zwłaszcza przy okazji studiów nad tzw. warszawską aferą mięsną<sup>2</sup>. W związku z tym w zasadzie pomijam te dotychczasowe ustalenia i koncentruję się na analizie materiałów archiwalnych, które jak dotąd nie były przedmiotem zainteresowania badaczy. Podjęty został również wątek złego stanu technicznego zakładów i panujących w nich warunków higieniczno-sanitarnych.

Podstawą źródłową poczynionych ustaleń są przede wszystkim dokumenty przechowywane w Archiwum Akt Nowych. Najwięcej informacji udało się odnaleźć w aktach zespołów Najwyższej Izby Kontroli i Ministerstwa Kontroli Państwowej. Zachowały się w nich materiały źródłowe z inspekcji przeprowadzonych w zakładach mięsnych. Ich wartość jest tym większa, że ustalenia w wielu wypadkach dotyczyły tej samej problematyki, badanej w dużej liczbie tych zakładów. Stąd można na tej

<sup>1</sup> Wśród nielicznych prac na ten temat zob. m.in.: *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodźka, Warszawa 2015; *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*, t. 1: *Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*, t. 2: *Od humanizmu do posthumanizmu*, red. J. Tymieniecka-Suchanek, Katowice 2014; E. Plach, *Ritual Slaughter and Animal Welfare in Interwar Poland*, „East European Jewish Affairs” 45, 2015, 1, s. 1–25; eadem, *Mad Dogs and Animal Protectionists. Rabies in Interwar Poland*, „Canadian Slavonic Papers” 55, 2013, 3–4, s. 391–416; eadem, *Dogs and Dog Breeding in Interwar Poland*, „Canadian Slavonic Papers” 60, 2018, 3–4, s. 471–496; D. Jarosz, *Obrazy okrucieństwa. Wstęp do badań nad traktowaniem bydła i trzody chlewnej w Polsce Ludowej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.*, RDSG 80, 2019, s. 369–384; idem, *The Enemy and the Victim. Stray Dogs in Poland, 1945–70 (Discourses and Actions)*, APH 120, 2019, s. 113–136; G. Jarzębowska, *Podążaj za szczurem. Od nekropolityki do teorii międzygatunkowej kohabitacji*, „Praktyka Teoretyczna” 23, 2017, 1, s. 305–323; eadem, *Retoryka deratyzacji w PRL. Od czystki etnicznej i politycznej do czystki gatunkowej*, „Teksty Drugie” 2018, 2, s. 120–137; A. Landau-Czajka, *Koty w społeczeństwie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2021. Częściowo zwierzętom został poświęcony nr 4 „Przeglądu Historycznego” z 2019 r.

<sup>2</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna. Fakty i konteksty*, Toruń 2004; eadem, *An Attempt at a History of Meat in People’s Poland*, APH 95, 2007, s. 139–187; eadem, *Z badań nad stosunkiem władz Polski Ludowej do niedoborów mięsa*, RDSG 65, 2005, s. 229–268; D. Jarosz, *Reakcje społeczne na niedobory mięsa w Polsce w latach 1945–1989 (zarys problematyki)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 7, 2006, s. 223–266; J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010, s. 158–202.

podstawie ustalić, jakie były typowe nieprawidłowości w ich działalności, a nie tylko ograniczyć się do jednostkowych egzemplifikacji. Charakter zgromadzonych materiałów źródłowych powoduje jednak, że na podstawie ich analizy niemożliwa jest precyzyjna odpowiedź na pytanie o częstotliwość występowania opisanych patologii<sup>3</sup>. Po lekturze tych materiałów skłaniam się jednak do opinii, że nie były one czymś wyjątkowym.

Trudnością, jaką napotyka historyk analizujący te dokumenty, jest ich miejscami bardzo hermetyczny język, który starałem się w miarę możliwości objaśnić. To, że odnalezione materiały archiwalne dotyczyły głównie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., uzasadnia ramy chronologiczne niniejszego studium.

### Wstęp: hodowla, skup, transport

Zanim zwierzęta trafiły do zakładów mięsnych, były hodowane w gospodarstwach rolnych, a następnie transportowane do punktów skupu. Jak pisałem w innym miejscu<sup>4</sup>, już na tym etapie sposób ich traktowania pozostawiał wiele do życzenia, a często był okrutny. Wiele świadectw, zwłaszcza z lat pięćdziesiątych potwierdza, że z braku pasz zwierzęta docierały do punktów skupu w stanie niedożywienia.

Dzięki zachowanym materiałom pokontrolnym wiadomo, że hodowla zwierząt w Państwowych Gospodarstwach Rolnych (PGR) odbywała się w bardzo złych warunkach. Tylko w roku 1950, według sprawozdania Ministerstwa PGR, na około 270 tys. sztuk hodowanego bydła padło 11 710, a ubito z konieczności 5169 sztuk. W przypadku trzody chlewnej stan średni pogłowia wynosił wtedy 341 803 sztuki, padło 86 341, ubito z konieczności 6326. Te duże straty wynikały przede wszystkim z nieodpowiedniego karmienia, a w przypadku świń z pomoru wywołanego nieprzeprowadzeniem akcji kompleksowych szczepień<sup>5</sup>. Przyczyną padnięć były również zimne i wilgotne, pozbawione wentylacji pomieszczenia do hodowli<sup>6</sup>. W zespole PGR Prusiewo w województwie

---

<sup>3</sup> W niniejszym studium świadomie zrezygnowano z charakterystyki stanu przemysłu mięsnego w PRL, w tym skali popełnianych w nim nadużyć. Jest to temat na osobne studium, wymagający żmudnych badań źródłowych.

<sup>4</sup> D. Jarosz, *Obrazy okrucieństwa*, s. 369–384.

<sup>5</sup> „Analiza strat inwentarza żywego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych spowodowanych upadkami i ubojami z konieczności w r. 1950”, AAN, Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych (dalej: MPGR), 2/102, b.pag.

<sup>6</sup> „Protokół z dochodzeń w sprawie ubytku zwierząt gospodarskich okręgu PGR Łódź w okresie od 1 I 1950 do 30 XI 1950”, Łódź 15 XII 1950, AAN, MPGR, 2/102, b.pag.

gdańskim masowe padnięcia świń zimą 1951 r. były spowodowane niską temperaturą w chlewniach. Jak stwierdził okręgowy lekarz weterynarii, dopiero po przeniesieniu do lepiej izolowanej od mrozów krowiarni zwierzęta „przystały się trząść i zaczęły lepiej jeść”, choć duża część wykazywała oznaki przeziębienia i grypy<sup>7</sup>. W gospodarstwach państwowych brakowało nie tylko odpowiednich budynków, przystosowanych do hodowli, ale również pasz wysokobiałkowych<sup>8</sup>. Pasza dla trzody chlewnej była nierzadko zepsuta. Zdarzało się, że prosięta przechodziły bezpośrednio na stałą, niepodgrzewaną karmę, taką, jaką otrzymywały dorosłe zwierzęta, co nie było zgodne z zasadami ich żywienia. Wywoływało to zatrucia pokarmowe i biegunki, zmniejszające ich odporność<sup>9</sup>. Chlewnie były często przeładowane zwierzętami, a obsługa zbyt szczupła<sup>10</sup>. Duża część świń hodowanych w tych warunkach, niedożywionych, chorowała na krzywicę i charłactwo; zdarzały się padnięcia z głodu<sup>11</sup>.

Wskazane nieprawidłowości hodowli dotyczyły nie tylko gospodarstw państwowych, ale również chłopskich. Wydaje się, że najważniejszym problemem w wypadku tych drugich był brak odpowiednich pasz, który prowadził do niedożywienia i śmierci zwierząt<sup>12</sup>. Niewłaściwe warunki

<sup>7</sup> „Sprawozdanie z lustracji gospodarstwa [Odargowo] zespół Prusiewo przez Okręgowego lekarza weterynarii PGR Gdańsk”, Gdańsk-Wrzeszcz 29 I 1951, AAN, MPGR, 2/102, b.pag.

<sup>8</sup> „Sprawozdanie w sprawie ubytku zwierząt gospodarczych, ze specjalnym uwzględnieniem drobiu i trzody chlewnej w Okręgu Łódź w okresie od 1 I 1950 do 30 XI 1950 i w okręgu Opole od 19 XII do 21 XII 1950”, Warszawa 19 I 1951, AAN, MPGR, 2/102, b.pag.

<sup>9</sup> Ministerstwo Kontroli Państwowej do dyrektora Okręgowego Zarządu PGR w Ełku, Warszawa 17 IX 1953, AAN, Ministerstwo Kontroli Państwowej (dalej: MKP), 11/299, b.pag.

<sup>10</sup> „Protokół spisany 21 I 1953 r. w gospodarstwie PGR Lipie w sprawie upadku prosiąt i warchlaków przez komisję”, Lipie, 21 I 1953, AAN, MPGR, 1/598, b.pag.

<sup>11</sup> Okręgowy Zarząd PGR we Wrocławiu do Ministerstwa PGR, Wrocław 22 XII 1952, AAN, MPGR, 1/598, b.pag.; Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: WRN) w Gdańsku do ob. Dyrektora Zarządu Okręgu PGR, Gdańsk, 29 IX 1951 r., ibidem, b.pag.; „Odpis z odpisu protokołu spisanego w Kancelarii Gospodarstwa Wilkowice zespół Stolarzowice”, Katowice 23 I 1953, ibidem, b.pag.; PGR okręg opolski do MPGR, Wydział Weterynarii, Opole 9 XII 1952, ibidem, k.nlb.

<sup>12</sup> Prezydium Warszawskiej WRN, Wojewódzki Zarząd Weterynarii, Pruszków, 31 III 1953, AAN, Ministerstwo Rolnictwa (dalej: MR), 4733, k. 144. Na naradzie, która odbyła się w Ministerstwie Skupu 21 stycznia 1955 r. padały głosy, że rolnicy skarżą się na brak pasz treściwych: „Trzodę karmią przeważnie tylko ziemniakami i od czasu do czasu chlebem”. Twierdzono, że przeciętna waga świń spadła w 1953 r. w stosunku do 1952 z 121,6 kg do 111,2 kg, a w roku 1954 do 109 kg. Rolnicy mieli ponadto karmić tuczniki przeznaczone na obowiązkowe dostawy odpadkami i ziemniakami, nienadającymi się do spożycia. „Protokół narady roboczej odbytej w dniu 21 I 1955 r. w Ministerstwie Skupu w sprawie aktualnych zagadnień skupowych i perspektyw skupu w pierwszym kwartale 1955 r.”, b.d., AAN, Ministerstwo Skupu, 253, b.pag.

hodowli powodowały pojawienie się ognisk takich chorób zwierzęcych jak pryszczycza, różycza, gruźlica, bruceloza<sup>13</sup>. Ich zwalczanie utrudniało niewydawanie (lub nieprzestrzeżenie) zarządzeń ochronnych<sup>14</sup>.

Zachowane materiały źródłowe pozwalają na naszkicowanie warunków, w jakich obywatel się skup zwierząt rzeźnych. W protokole NIK z tzw. rewizji problemowej w zakresie skupu żywca rzeźnego przeprowadzonej w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” (GS SCh) Ciasna i Dobrodzień w powiecie lublinieckim w 1958 r. zapisano:

Pomieszczenia przeznaczone na spędy są na ogół bardzo szczupłe i nieprzystosowane do magazynowania większej ilości żywca. W buchtach mających pomieścić 40–50 szt. trzody chlewnej magazynuje się 72 szt. trzody i to czasem przez okres 24, a nawet 56 godzin. Ciasnota pomieszczeń wpływa automatycznie na stan higieniczno-sanitarny, który siłą rzeczy nie jest odpowiedni. Place manipulacyjne nie są ogrodzone, w dni deszczowe nawierzchnia rozmięka, tworząc gęstą papkę błotną utrudniającą dojazd i wyładowanie żywca<sup>15</sup>.

Przetrzymany bydlę szybko traciło na wadze, co wynikało z faktu, że było karmione tylko jeden raz dziennie zamiast czterokrotnie i to dawkami zwiększonymi o 50 proc. w stosunku do obowiązującej normy<sup>16</sup>.

Wskazany przypadek nie był odosobniony. Owe nierzadko wielodniowe przetrzymywanie zwierząt w punktach skupu wynikało ze szczupłości powierzchni magazynowych zakładów mięsnych<sup>17</sup>. Różnorodne materiały pokontrolne oraz prasa zwracały uwagę na niedostateczne wyposażenie punktów skupu zwierząt, w tym brak bucht, kopców,

---

<sup>13</sup> „Protokół Prezydium WRN w Gdańsku spisany na podstawie delegacji służbowych z kontroli w Wojewódzkim Zarządzie Weterynarii w Gdańsku w czasie od 19–29 XI 1952 przez inspektora Departamentu Kontroli Ministerstwa Rolnictwa dr. Stefana Trzeciaka, Bigelmajera Zygmunta i Węgrzyna”, b.d., AAN, MR, 4648, b.pag.; „Sprawozdanie Centralnego Zarządu Weterynarii za IV kwartał 1952 r.”, Warszawa 4 IV 1953, AAN, MR, 4693, k. 44; „Sprawozdanie z działalności służby weterynaryjnej za IV kwartał 1952 r. wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych za czas od 16 IX do 31 XII 1952”, b.d., ibidem, b.pag.

<sup>14</sup> „Protokół kontroli działalności służby weterynaryjnej w województwie gdańskim”, Warszawa 19 II 1953, AAN, MR, 116, b.pag.

<sup>15</sup> „Protokół rewizji problemowej w zakresie skupu żywca rzeźnego przeprowadzonej w katowickim Okręgowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi — Oddział Powiatowy w Lublińcu w dniach 13–22 X 1958”, b.d., AAN, Najwyższa Izba Kontroli II (dalej: NIK II), 15/58, k. 84–87.

<sup>16</sup> Ibidem, k. 79.

<sup>17</sup> „Protokół narady pokontrolnej odbytej w dniu 27 XI 1962 r. w Zakładach Mięsnych w Koszalinie w związku z przeprowadzoną kontrolą produkcji wyrobów przemysłu mięsnego na rynek wewnętrzny i na eksport w 1962 r.”, b.d., AAN, NIK II, 33/280, b.pag.

urządzeń do pojenia i karmienia, a przede wszystkim ramp dostosowanych do wyładunku zwierząt z chłopskich wozów oraz utwardzonych dróg dojazdowych<sup>18</sup>.

Ważnym problemem związanym ze skupem było właściwe klasyfikowanie i ważenie przywożonych zwierząt. Zajmujące się tym organy miały skłonność do zawyżania potrażeń za tzw. okarmianie (czyli sztuczne zawyżanie wagi) zwierząt przeznaczonych na skup oraz zaniżania ich jakości, co skutkowało oczywiście niższą zapłatą za dostarczone sztuki<sup>19</sup>.

Dotychczasowe ustalenia zostały oparte głównie na wrywkowej dokumentacji opisującej funkcjonowanie punktów skupu w konkretnych miejscowościach, powiatach lub najwyżej województwach. Dużo bardziej generalny charakter miała kontrola skupu i „zagospodarowania” zwierząt rzeźnych przeprowadzona przez NIK w 1966 i w pierwszym kwartale 1967 r. w województwach: białostockim, kieleckim, koszańskim, krakowskim i lubelskim, dokonana przy współudziale inspektorów Inspekcji Mięskiej, lustratorów Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i tzw. aparatu terenowego wydziałów skupu Prezydów Powiatowych Rad Narodowych. Kontrolą objęto: 172 punkty skupu zwierząt rzeźnych, 63 Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, 11 oddziałów i sekcji skupu zwierząt zakładów mięsnych, 8 oddziałów i przedsiębiorstw gospodarki zwierzętami rzeźnymi z podległymi zbiorczymi bazami żywca, 7 wojewódzkich zjednoczeń i przedsiębiorstw zlokalizowanych na terenie wskazanych wyżej województw oraz Centralę Przemysłu Mięsnego w Warszawie.

Według cytowanego dokumentu liczba punktów skupu w Polsce oscylowała wokół 3 tys., a skup żywca wynosił w 1964 r. ponad 11 mln sztuk zwierząt, w 1965 — blisko 13 mln szt., a w 1966 — ponad 13,5 mln. Nierównomierne rozmieszczenie sieci tych punktów, natężenie i wahania sezonowe podaży żywca powodowały, że liczba zwierząt często przerastała możliwości ich prawidłowego odbioru. Dzienny skup żywca szczególnie w szczytowych okresach podaży odbiegał znacznie od normy

---

<sup>18</sup> B. Kamlerowa, M. Chaja, *Mięsożerne instytucje*, „Gazeta Białostocka” 1956, 283; „Protokół spisany w dniu 16 VII 1953 r. kontroli GS SCh w Brzezince k/Mysłowic przeprowadzonej w czasie od 13 do 16 VII 1953 r. przez kontrolera MKP Ziółek Stefana oraz rewidenta Wojewódzkiego Zarządu Gminnych Spółdzielni «Samopomoc Chłopska» w Stalinogrodzie Baldy Jana”, Brzezinka 16 VII 1953, AAN, MKP, 12/884, b.pag.; „Protokół narady, która odbyła się w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Kielcach w dniu 27 VII 1967 w celu omówienia zagadnień związanych z rewizją przeprowadzoną przez NIK w miesiącu czerwcu 1967 r.”, AAN, NIK II, 46/130, k. 101.

<sup>19</sup> „Opracowanie zbiorcze wyników kontroli skupu i zagospodarowania zwierząt rzeźnych woj. kieleckiego, Warszawa wrzesień 1967”, AAN, NIK II, 46/130, k. 115.



120 sztuk, przyjętej przez przemysł mięsny jako optymalna dla dziennej dostawy w trakcie jednego spędu.

Według danych Centrali Przemysłu Mięsnego w maju 1967 r. w ankietowanych 3060 punktach skupu brak było: wyrównanego „placu manipulacyjnego” w 37 proc., ogrodzenia w 57 proc., dojazdów o utwardzonej nawierzchni w 53 proc., ramp wyładunkowych dla furmanek w 24 proc., odpowiednio urządzonych ramp załadunkowych dla samochodów w 21 proc., magazynów żywca z oddzielnymi kojcami dla zwierząt małych i stanowiskami dla bydła w 24 proc., izolatek „dla sztuk złośliwych lub słabych” w 70 proc., zadaszonych barier dla bydła i koni w 70 proc., łańcuchów dla bydła i ogłowia dla koni w 55 proc., oświetlenia wagi w 21 proc., kantorka w 30 proc., umywalki i apteczki w 39 proc. oraz gablot przeznaczonych do eksponowania materiałów propagandowych i cenników w 67 proc. W 64 proc. ankietowanych punktów skupu wielkość pomieszczeń magazynowych nie przekraczała około 20 proc. powierzchni niezbędnej do zmagazynowania średniorocznego dziennego skupu, a w 9 proc. punktów pojemność bucht była mniejsza niż dla 120 sztuk zwierząt.

Kontrole stwierdzały wiele innych uchybień, takich jak brak wody oraz urządzeń do pojenia i karmienia zwierząt, wentylacji i ścieków odpływowych oraz nieodpowiedni stan sanitarno-higieniczny pomieszczeń, ściółki, niedostatek środków dezynfekcyjnych i sprzętu przeciwpożarowego.

Raport pokontrolny poddał krytyce pracę klasyfikatorów zwierząt rzeźnych. Ich liczba znacznie odbiegała od potrzeb i odbijała się na jakości pracy. Odbiór często spotykanej liczby 300 sztuk żywca odbywał się zwykle w godzinach od 8 do 10. Wykonane pomiary w grudniu 1966 r. w 11 losowo wybranych spędach wykazały, że czynności związane z prawidłowym przyjęciem, oceną jednej sztuki trzody (rozładunek, waga, znakowanie, wypełnienie kwitu klasyfikacyjnego i przepęd z wagi) trwały średnio 4–6 minut, natomiast jednej sztuki bydła 6 minut. Czas odbioru 300 sztuk winien zatem wynosić minimum 20 godzin. Na stanowiskach klasyfikatorów zatrudniani byli ludzie o nieodpowiednich kwalifikacjach, czasami karani. Mieli skłonność do zaniżania klas zwierząt. Świadczy o tym m.in. fakt, że w toku kontroli zestawienia oceny poubojowej żywca w wybranych losowo zakładach mięsnych wykazały znacznie wyższy uzysk lepszych klas mięsa w stosunku do klas żywca, według których dokonano jego zakupu od hodowców.

Ta masowa kontrola potwierdziła (o czym wzmiankowałem już wcześniej), że w punktach skupu stosowano różnego rodzaju kombinacje w dążeniu do zawyżania wagi żywca i obniżania ubytków.

Inne stwierdzone uchybienia to m.in. nieobecność lekarzy weterynarii na wielu spędach (i pobieranie mimo to wynagrodzenia za udział w skupie), względnie formalne tylko oceny stanu zdrowotnego zwierząt<sup>20</sup>.

Wyładunek z wozów chłopskich w często pozbawionych odpowiednich ramp punktach skupu, załadunek na samochody lub do wagonów kolejowych kierowanych do zbiorczych baz żywca i do zakładów mięsnych oraz rozładunek tamże wywoływały dodatkowe cierpienia zwierząt. Powodowało je również zarówno nadmierne stłoczenie w trakcie transportu, jak i trudne do zniesienia warunki atmosferyczne (upały lub mrozy)<sup>21</sup>.

Na ten temat członek Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w 1959 r. w liście nadanym w Gliwicach pisał:

Transporty wszelkich zwierząt, przeznaczonych na rzeź, odbywają się tu na Górnym Śląsku w najokropniejszych warunkach, jakie w ogóle istnieć mogły kiedykolwiek na świecie. Na torach po różnych stacjach, przed i poza stacjami i w polu, stoją godzinami pociągi towarowe, w których zamknięte i ścieśnione są w nadmiernej ilości tak świnie, krowy, cielęta, owce, a nawet konie – w dodatku przywiązane w samych wagonach na króciutkich sznurkach, gdzie biedne zwierzęta nawet nie mogą położyć się po kilkudniowym zamknięciu w wagonie towarowym.

Autor pisał również: „W ubiegłym roku widziałem wiele sztuk żywca, który się dusił i musiał być zabity w drodze. To samo i w obecnej porze czeka transportowany żywiec. Zaznaczyć pragnę, że [– –] opisane fakty w czasie transportów odbywają się z reguły co kilka dni, tj. raz na tydzień”<sup>22</sup>.

Wiesław Wernic wskazywał w „Tygodniku Demokratycznym” w 1962 r. na inną „głupotę”: transport zwierząt przy temperaturze  $-17^{\circ}\text{C}$  w nieprzygotowanych do takich warunków wagonach<sup>23</sup>.

Informacje o złym traktowaniu zwierząt można odnaleźć również w innych dokumentach wytworzonych przez NIK. W trakcie kontroli Zakładów Mięsnych w Szczecinie stwierdzono, że 2 lutego 1962 r. konwojent Oddziału Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi w Gryficach „bił

<sup>20</sup> „Wyniki kontroli skupu i zagospodarowania zwierząt rzeźnych w 1966 i I kwartale 1967 r.”, Warszawa 1967, AAN, NIK II, 46/131, s. 121–159.

<sup>21</sup> R. Budzyński, pracownik Narodowego Banku Polskiego do Ligi Ochrony Przyrody koło Michalin, Warszawa 16 XI 1962, AIPN, 1585/22813, k. 161. Szerzej na ten temat pisałem w artykule: *Obrazy okrucieństwa*, s. 369–384.

<sup>22</sup> Członek Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami (TOZ) do Zarządu Głównego TOZ w Polsce, Gliwice 15 V 1959, AIPN, 1585/22813, k. 163.

<sup>23</sup> W. Wernic, *Szkoła zdżiczienia*, „Tygodnik Demokratyczny” 1962, 50, s. 1.



dostarczoną trzodę, powodując trwałe uszkodzenia skóry i tkanki tłuszczowej”. Ustalono, że przypadki bicia zwierząt były coraz liczniejsze i w rezultacie służba weterynaryjna zaliczała w niektórych przypadkach ponad 50 proc. mięśni zwierząt do mięsa mniej wartościowego. 4 maja tego roku ze wspomnianego Oddziału dostarczono 70 sztuk cieląt „ogniojonych, mokrych i wygniecionych” („podczas transportu jedne cielęta tratowały inne na samochodzie”). Z Kołbaskowa w powiecie Goleniów dostarczono kilkadziesiąt świń, które przy wyładowaniu „konwojent bił kijem oraz kopał butami tak, że wystąpiły wybroczenia podskórne”<sup>24</sup>.

O tym, że złe traktowanie zwierząt w transporcie nie było czymś incydentalnym, świadczą chociażby dane z kontroli Zakładów Mięśnych w Krakowie przeprowadzonej w 1962 r. Wynika z nich, że od stycznia do 31 lipca 1962 r. na 103 925 sztuk zwierząt dostarczonych do tych zakładów zakwestionowano 48 081, tj. 46 proc., w tym: sztuk dobitych — 101, rozdartych — 340, silnie podrapanych — 12 578, lekko podrapanych — 32 279, pobitych — 2783<sup>25</sup>. Nieprzypadkowo kontrolerzy tych zakładów wnioskowali o niezatrudnianie ludzi znęcających się nad zwierzętami jako konwojentów przy ich transporcie<sup>26</sup>.

Dodatkowym źródłem cierpień zwierząt były liczne przypadki ich „okarmiania” i „opajania”, które wynikały ze sprzeczności interesów instytucji obrotu zwierzętami i zakładów mięśnych. Jak ustaliło w 1956 r. Ministerstwo Kontroli Państwowej, moment dostaw żywca do zakładów mięśnych stanowił źródło stałych i ostrych nieporozumień pomiędzy dostawcą (struktury terenowe Centralnego Zarządu Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi) i odbiorcą. Ten pierwszy był zainteresowany przede wszystkim najwyższą wagą sprzedaży, obniżeniem planowego wskaźnika strat na wadze wynikających z transportu itp. Dobra jakość żywca była w tym wypadku sprawą drugoplanową. Prowadziło to m.in. do przekarmiania żywca przez konwojentów. Chodziło o uzyskanie w ten sposób możliwie najwyższej wagi dostarczanych zwierząt i najmniejszych ubytków transportowych, co zwykle gwarantowało otrzymanie premii<sup>27</sup>. Konwojenci,

---

<sup>24</sup> „Protokół kontroli Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego — Zakładów Mięśnych w Szczecinie ul. inż. Wendy 1/3, przeprowadzonej w okresie od 9 X do 28 XI 1962 przez starszego inspektora z Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK mgr Jana Płóciennika”, Szczecin 29 XI 1962, AAN, NIK II, 33/286, b.pag.

<sup>25</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięśnych w Krakowie ul. Rzeźnicza 28 przeprowadzonej w okresie od 4 do 26 VIII 1962 przez Halinę Bogucką — st. inspektora Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK”, Kraków 15 IX 1962, AAN, NIK II, 33/290, k. 23.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> „Uwagi w sprawie organizacji skupu żywca i zaopatrzenia surowcowego przemysłu mięsnego, Warszawa 13 XII 1956”, AAN, MKP, 12/55, b.pag.

jak czytamy w innym dokumencie NIK z 1962 r. (dotyczącym Zakładów Mięśnych w Szczecinie),

którzy z ramienia dostawców opiekują się żywcem do chwili przekazania go zakładom, dążąc do zwiększenia wagi żywca, dodawali sól do paszy względnie wody w celu wywołania u zwierząt sztucznego pragnienia. W rezultacie po uboju w szeregu przypadkach żołądki u trzody o przeciętnej wadze ca 1,00 kg ważyły 4,5 kg, a nawet 8 kg, przy czym napełnione były wodą, otrębami, trocinami a nawet piaskiem. Należy przy tym zaznaczyć, że sól konwojenci pobierali na miejscu z zakładowej solarni na skutek braku właściwego nadzoru<sup>28</sup>.

Takie postępowanie dostawców zwierząt powodowało, że zmniejszała się tzw. wydajność poubojowa, czyli stosunek masy tuszy mięsnej z częściami wewnętrznymi do masy ciała<sup>29</sup>. To był jeden z wielu problemów, z jakim musiały sobie radzić zakłady mięsne.

### Zakłady mięsne: rzeź i produkcja

Zanim zostanie zanalizowany sposób działania tych zakładów, warto zwrócić uwagę na ich zły stan techniczny i higieniczno-sanitarny, który miał wpływ na produkcję. Zachowane materiały pokontrolne na ten temat są bardzo wymowne, choć na obecnym etapie badań trudno ocenić skalę istniejących zaniedbań. Dysponujemy jednak opisami sytuacji w poszczególnych zakładach, co pozwala na wskazanie rodzaju występujących nieprawidłowości.

W 1954 r. została dokonana rewizja Zakładów Mięśnych w Częstochowie. Jak napisano w protokole pokontrolnym, wybudowano je na początku XX w. i „nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom”. Brak pomieszczeń nie pozwalał na normalne rozplanowanie biur, urządzenie szatni dla pracowników, pralni, remizy sprzętu pożarniczego, kuchni,

---

<sup>28</sup> „Sprawozdanie z kontroli Zakładów Mięśnych w Szczecinie ogłoszone na naradzie pokontrolnej w dniu 29 XI 1962”, b.d., AAN, NIK II, 33/286, b.pag. Podobne spostrzeżenia: „Protokół kontroli dokumentacyjnej Zakładów Mięśnych w Bytomiu przez rewidenta Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego w Warszawie w dniach 15 XI — 20 XII 1956”, Bytom 20 XII 1956, AAN, Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego (dalej: CZPM), 2/43, b.pag.

<sup>29</sup> „Protokół kontroli Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego — Zakładów Mięśnych w Szczecinie ul. inż. Wendy 1/3, przeprowadzonej w okresie od 9 X do 28 XI 1962 przez starszego inspektora z Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK mgr Jana Płóciennika”, Szczecin 29 XI 1962, AAN, NIK II, 33/286, b.pag.

taniej jatki itp. Jako niewystarczające oceniano pomieszczenia do przetrzymywania żywca, a hale ubojowe nie posiadały nowoczesnych urządzeń. Zbyt małe były również inne budynki, gdzie odbywały się kolejne etapy cyklu produkcyjnego mięsa i wyrobów mięsnych.

W protokole stwierdzano również, że pomieszczenia przeznaczone na opróżnianie żołądków były zbyt ciasne, „bez odpowiedniej wentylacji i urządzeń transportowych umożliwiających szybkie wywożenie gnoju żołądkowego”. Odbywało się to przy użyciu transportu konnego i „nie zawsze codziennie”.

Stan obecny a zwłaszcza bezpośrednia łączność gnojnika z halami ubojowymi, w znacznym stopniu obniża stan sanitarny. Zbyt rzadko odbywało się zabieranie poszczególnych partii odpadów przez zakłady utylizacyjne w Węgrach k/Opola, co powodowało (zwłaszcza latem) całkowity rozkład odpadów zatruwających powietrze i stwarzało warunki sprzyjające „hodowli” robactwa i much. Budowa nowoczesnego konfiskatora odpadów została odłożona<sup>30</sup>.

Utrzymanie porządku i czystości napotykało na wiele trudności ze względu na zbyt małą liczbę pracowników fizycznych. Na terenie zakładów było dużo gryzoni. Deratyzacja i odmuszanie prowadzone były stosunkowo często, ale ich wyniki okazywały się „znikome”.

Szatnie pracowników z braku odpowiednich pomieszczeń były brudne. Na terenie zakładu znajdowała się jedna łazienka i umywalnia w stanie czystym.

Z braku urządzeń utylizacyjnych wszystkie sztuki lub części ubitych zwierząt przeznaczone do zniszczenia zabierane były autami przez Zakłady Utylizacyjne w Katowicach (wówczas Stalinogrodzie) średnio raz w tygodniu. Z braku odpowiedniego pomieszczenia w oczekiwaniu na transport materiał ten składany był na otwartym placu części przemysłowej zakładu. Stan taki stwarzał sprzyjające warunki do wszelkiego rodzaju epidemii. Na otwartym placu z powodu braku odpowiednich pomieszczeń składowano także odpadki poubojowe. Konkluzja cytowanego dokumentu była jednoznaczna: „Dalsze pozostawienie Zakładów i produkcji w tych warunkach spowodować może masowe zatrucie ludności, dlatego też sprawa rozbudowy i modernizacji Rzeźni staje się nagłą”<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Konfiskator służył do magazynowania i transportu odpadków produkcyjnych. „Protokół rewizji działalności Zakładów Mięsnych w Częstochowie przy ul. Rzeźniczej nr 2 przeprowadzonej w czasie od dnia 4 XI 1954 do dnia 1 XII 1954 przez st. księgowego rewidenta Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego w Warszawie”, b.d., AAN, CZPM, 2/46, b.pag.

<sup>31</sup> Ibidem.

Zły stan higieniczny zarzucano również kontrolowanym w 1956 r. Zakładom Mięsnym w Dębicy: „Szatnie, ustępy, umywalnie i pomieszczenia produkcyjne znajdują się w stanie ogromnego zaniedbania, a co gorsza stan ten trwa od dawna i nie ulega poprawie. Higiena osobista pracowników pozostawia wiele do życzenia. Stwierdzone fakty obecności bakterii kałowych w zeszkrobinach z rąk robotników szynkowni — mówią same za siebie”<sup>32</sup>.

Czy warunki techniczne i higieniczno-sanitarne w zakładach mięsnych z czasem zmieniały się na lepsze? Zebrane materiały źródłowe nie dają solidnych podstaw do udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Z pewnością jednak również w latach sześćdziesiątych można wskazać na przykłady zaniedbań pod tym względem. W kontrolowanych w 1967 r. Zakładach Mięsnych w Gnieźnie stwierdzono zarówno zły stan higieny osobistej pracowników zatrudnionych w produkcji, jak też niewłaściwy stan higieniczny pomieszczeń i sprzętu produkcyjnego. Odzież ochronna miała bezpośrednią styczność z odzieżą domową. W zakładach nie było wyznaczonego punktu, gdzie kierowcy mieliby możliwość mycia i dezynfekcji samochodów używanych do przewozu i wywozu mięsa i jego przetworów. Do mycia samochodów używano znacznie zużytych węży gumowych i częściowo zdartych mioteł i szczotek, które nie były dezynfekowane ani przed użyciem, ani po. Dezynfekcja odbywała się przez polewanie samochodów roztworem sody blaszaną konewką.

Ściany pomieszczeń produkcyjnych, sprzęt i wyposażenie zakładów nie były na odpowiednim poziomie sanitarnym. Wiele urządzeń, jak np. rusztowania, kolejki i haki, metalowe części stołów do rozbierania mięsa, mieszało w basenie do przygotowania solanki, niektóre wózki w wielu miejscach były pokryte rdzą. Stan odzieży ochronnej wskazywał na długi okres jej używania. Była ona pokryta zakrzepłym tłuszczem i krwią<sup>33</sup>.

O tym, że opisany stan higieniczno-sanitarny nie był czymś jednostkowym, świadczą wyniki kontroli nadzoru sanitarno-weterynaryjnego, przeprowadzonej przez NIK w siedmiu województwach w 1967 r.

<sup>32</sup> „Protokół narady aktywu gospodarczego odbytej w dniu 18 IV 1956 r. w sprawie wysłuchania sprawozdania z przeprowadzonej kontroli przez Przedstawiciela Ministerstwa Kontroli Państwowej w Zakładach Mięsnych w Dębicy”, Dębica 18 IV 1956, AAN, MKP, 12/52, b.pag. Zob. również: „Protokół kontroli planowej w Zakładach Mięsnych w Dębicy przeprowadzonej w czasie od 20 II do 17 IV 56 r. przez kontrolerów Ministerstwa Kontroli Państwowej ob. Trybkę Zygmunta i Hałabuza Henryka”, Dębica 18 IV 1956, ibidem, b.pag.

<sup>33</sup> „Protokół kontroli Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego z siedzibą w Gnieźnie przeprowadzonej w okresie od 14 III 1967 do 17 III 1967 przez starszych inspektorów kontroli państwowej z Zespołu Rolnictwa i Leśnictwa NIK”, Warszawa 1967, AAN, NIK II, 41/96, k. 25–30.

Stwierdzono, że w Zakładach Mięsnych w Sanoku, Bolesławcu, Gnieźnie, Legnicy, Nakle nad Notecią i Brodnicy nie przestrzegano przepisów dotyczących oczyszczania i dezynfekowania środków transportu, którym przewożone były zwierzęta rzeźne i mięso.

Wykryto zaniedbania w warunkach sanitarno-higienicznych pomieszczeń produkcyjnych i przeznaczonych do składowania produktów mięsnych. Dokonane w toku kontroli badania bakteriologiczne wykazały w niektórych zakładach zakażenie sprzętu używanego do produkcji i wewnętrznego transportu mięsa. W Zakładach Mięsnych w Nakle, Brodnicy, Sanoku, Bielsku-Białej, Nowej Soli, Piotrkowie Trybunalskim, Legnicy i Gorzowie Wielkopolskim nie zabezpieczono w należyтым stopniu konfiskatorów i odpadów poubojowych, które niejednokrotnie były miejscem wydzielania się cuchnących cieczy oraz żerowania much i szczurów, stwarzając niebezpieczeństwo zakażenia terenu i pomieszczeń produkcyjnych.

W większości kontrolowanych zakładów stwierdzono zły stan sanitarny i niedostateczne wyposażenie pomieszczeń socjalnych oraz niepoddawanie części pracowników badaniom okresowym. Około 75 proc. zatrudnionych nie miało aktualnych dowodów zdrowia, przy czym 36 proc. w ogóle nie posiadało książeczek zdrowia, 24 proc. nie było badanych na nosicielstwo, a 40 proc. — na gruźlicę i choroby weneryczne.

Na 19 zakładów mięsnych objętych kontrolą tylko w zakładach w Rzeszowie przestrzegano przepisów dotyczących oczyszczenia i dezynfekcji środków transportu, którymi dowożono żywiec do zakładów. W innych przypadkach wykryto zaniedbania w myciu i dezynfekcji samochodów przed rozładunkiem żywca i po nim<sup>34</sup>.

Z punktu widzenia dobrostanu zwierząt, które docierały do zakładów mięsnych, istotną rzeczą było również wyposażenie i stan pomieszczeń, w których umieszczano je po często niezwykle uciążliwym transporcie i gdzie oczekiwały na ubój. Magazyny żywca w zakładach mięsnych były zwykle nieprzystosowane do przyjmowania dużych partii zwierząt. Po wielekroć zdarzało się, że nie były karmione i pojone w ustalonych odpowiednimi przepisami ilościach i porach (jeżeli w ogóle to czyniono)<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> „Skuteczność nadzoru sanitarno-weterynaryjnego w świetle ustaleń kontroli”, Warszawa, kwiecień 1968, AAN, NIK II, 41/95, s. 193–205.

<sup>35</sup> „Protokół kontroli w Bazie Transportowej oraz Ubojowo-Eksportowej w Szczecinie przy ul. Wendy 1/3 przeprowadzonej w dniu 14, 17 i 18 IX 1962 r. przez delegata Towarzystwa Opieki nas Zwierzętami — Oddział w Szczecinie Jana Niemyskiego”, b.d., IPN BU, 1585/22813, b.pag.; W. Wernic, *Szkoła zdżiczenia*, „Tygodnik Demokratyczny” 1962, 50, s. 1.

Tak było chociażby w przypadku kontrolowanych w 1962 r. Zakładów Mięśnych w Zamościu: „Żywiec jest nadmiernie zagęszczony w kojcach, przez co nie wszystkim [–] może korzystać z zadanej karmy, sztuki nie są karmione w czasie ustalonym na zadawanie karmy. Z kojców nie usuwa się obornika, pomieszczenie magazynowe nie są dezynfekowane. [–] Występują częste przypadki przetrzymywania poszczególnych partii żywca w magazynie przez 2–7 dni, dotyczy to zwłaszcza dostaw z odległych województw”. Odbiór dostarczonych sztuk w okresach dużej podaży nie był dokonywany bezpośrednio po jego dostawie do zakładów, lecz po pewnym okresie, co miało miejsce nawet wówczas, kiedy dostawa przybyła w normalnych godzinach pracy: „Mimo ulokowania żywca w magazynie nie waży się go i nie kwituje odbioru, dopiero po upływie kilku dni, przez co sztucznie skraca się cykl własnych środków obrotowych na niekorzyść dostawcy, narażając go poza tym na dodatkowe ubytki i koszty konwoju”<sup>36</sup>.

Kontroler NIK wskazywał na opłakane skutki, jakie spowodowało spiętrzenie dostaw zwierząt przez rolników w listopadzie i grudniu 1962 r., wywołane brakiem pasz w okresie srogiej zimy. Pisał: „W wyniku zwiększonych dostaw żywca i nieprzygotowania Zakładów od strony zabezpieczenia w paszę, żywiec stał w nich po kilka dni słabo karmiony lub w ogóle nie karmiony, jak np. w Zakładach Mięśnych we Chrzanowie. W zakładach tych w okresie 4.12 do 14.12. br. na skutek braku śrutu i otrąb nie karmiono trzody”<sup>37</sup>. W tychże zakładach przyjętą w październiku 1962 r. trzodę ulokowano w kojcach brudnych, niezdezynfekowanych i niezaścielonych, w efekcie zwierzęta były zanieczyszczone kałem i nawozem. Niekarmione bydło rozlokowano w pomieszczeniach nadmiernie zagęszczonych<sup>38</sup>.

To oszczędzanie na karmieniu i pojeniu było praktyką powszechną i codzienną, stosowaną mimo przyjętych regulacji, nakazujących, aby zwierzęta rzeźne przetrzymywane w magazynie były karmione według ustalonych norm dwa razy dziennie, o godz. 6 i 18, a tzw. głódówka przedubojowa miała trwać 12 godzin<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięśnych z siedzibą w Chrzanowie, przeprowadzonej w okresie od 3 X do 20 XI 1962 przez starszego inspektora z Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK mgr inż. Romana Kowacza”, Chrzanów 21 XI 1962, AAN, NIK II, 33/282, b.pag.

<sup>37</sup> „Notatka służbowa sporządzona przez st. insp. Romana Kowacza na temat skutków nie podjęcia przez Centrale Przemysłu Mięsnego względnie Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu odpowiednich skutecznych kroków w zakresie rozładowania dostaw żywca w okresie listopad–grudzień 1962 r. i zapewnienia paszy dla dostarczonego żywca do Zakładów Mięśnych”, b.d., AAN, NIK II, 33/282, b.pag.

<sup>38</sup> „Protokół oględzin”, Chrzanów 20 X 1962, AAN, NIK II, 33/282, b.pag.

<sup>39</sup> Protokół kontroli Zakładów Mięśnych w Lublinie w okresie 4 VI – 12VI 1962, przez inspektorów NIK, Lublin 15 V 1962, AAN, NIK II 33/194, b.pag.



Najbardziej jednak dramatycznym momentem w życiu zwierząt była... ich śmierć, a raczej umieranie. Uwagi na ten temat zawarte w odnalezionych materiałach źródłowych częściej koncentrują się na stratach ekonomicznych, spowodowanych przez niewłaściwe metody ogłuszania i zabijania, niż na cierpieniu, które było skutkiem ich stosowania. Zgromadzone dokumenty nie dają podstaw do precyzyjnego oszacowania skali nagannych praktyk, choć jednocześnie poświadczają, że nie były one jednostkowe.

Świadczy o tym cytowany już wcześniej dokument podsumowujący wyniki kontroli nadzoru sanitarno-weterynaryjnego, przeprowadzonej przez NIK w siedmiu województwach w 1967 r. W większości z 19 zbadanych zakładów stwierdzono niedociągnięcia w sposobie dokonywania uboju zwierząt, a szczególnie niedostateczną konserwację narzędzi do ogłuszania zwierząt. Zabijane sztuki niejednokrotnie pozbawiano przytomności metodami niedozwolonymi, „np. przy pomocy młotków” (w Zakładach Mięśnych w Nowej Soli), zamiast kleszczy elektrycznych<sup>40</sup>.

Te opinie powtarzane są w innych dokumentach archiwalnych. Przedmiotem krytyki był specjalny pistolet służący do ogłuszania zwierząt (Radical) jako mało skuteczny. Brakowało do niego również odpowiednich naboji<sup>41</sup>.

Drastyczny opis sposobu traktowania zwierząt w Zakładach Mięśnych w Dębicy w województwie rzeszowskim można odnaleźć w protokole kontroli z 1956 r.:

W komorze śmierci polewane są wodą i bezpośrednio mokre i żywe wieszają się poszczególne sztuki łańcucho-hakami za tylną nogę poniżej stawu skokowego na jeden z zębów mechanicznego elewatora. Poszczególne sztuki głuszy się dopiero na mechanicznym elewatorze (na wisząco). Do komory śmierci wpędza się nadmierną ilość sztuk, w wyniku czego świni gryzą się, wskakują jedna na drugą i kaleczą się racicami. Ponieważ pracownik żywe sztuki wieszają na mechanicznym elewatorze, świnia ucieka, po uchwyceniu sztuki przez pracownika łańcucho-hakiem za tylną nogę, świnia męczy się,

---

<sup>40</sup> „Skuteczność nadzoru sanitarno-weterynaryjnego w świetle ustaleń kontroli”, Warszawa, kwiecień 1968, AAN, NIK II 41/95, s. 203; D. Jarosz, *Zwierzęta jako przedmiot opresji w Polsce w latach 1945–1970. W poszukiwaniu głównych pól badawczych*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 19, 2021, s. 42.

<sup>41</sup> „Protokół spisany przez inspektora Centralnego Zarządu Weterynarii Stróżyńskiego Józefa w Oddziale Weterynarii – Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Lublinie łącznie z Państwowym Wojewódzkim Zakładem Leczniczym dla Zwierząt w Lublinie w związku z przeprowadzoną kontrolą w czasie od dnia 5-go do 9-go II 1952 r. w sprawie wykonania zarządzenia pokontrolnego Centralnego Zarządu Weterynarii z dnia 16 II 1951”, b.d., AAN, MR, 92, s. 2.

ponieważ stara się wyrwać pracownikowi, który ją ciągnie do elewatora. Wkładek przy kleszczach nie zwilża się 20 proc. roztworem soli kuchennej.

Wody w parzelniku nie zmienia się przez cały dzień. Nie wszystkie jamy gębowe [–] świń [–] zatyka się czopami. W godzinach rannych stwierdzono, że podczas kontroli parzono trzodę w temperaturze 65 stopni C<sup>42</sup>.

Podobny w dramatyzmie jest opis uśmiercania cieląt w Zakładach Mięśnych w Łodzi w 1956 r. Wykrwawienie cieląt jedynie zamroczonych (odpowiednie urządzenia do ogłuszania często nie działały z powodu braku w dostawach prądu) odbywało się „na żywcu, skutkiem czego następuje uduszenie zwierzęcia (wskazują na to zmiany w płucach, w wyniku czego płuca podlegają zniszczeniu). [–] Wykrwawienie odbywa się nad wanną kąpielową; zwierzę w przedśmiertnych drgawkach rzuca się i rozpryskuje dookoła wanny krew i dopiero w chwili agonii resztki krwi trafiają do wanny, przy tym zostaje ona zanieczyszczona treścią z przewodu pokarmowego oraz wymiocinami”<sup>43</sup>.

Z tego powodu, jak również w wyniku innego rodzaju pobic i uszkodzeń mechanicznych (w transporcie i w procesie uśmiercania) powstawał tzw. wysort (surowiec gorszej jakości) lub dochodziło do „zmarnowania surowca”<sup>44</sup>.

Zarówno wskazane warunki techniczne i sanitarno-higieniczne, jak i sposób postępowania ze zwierzętami wpływały na jakość produkcji mięsa i wyrobów mięśnych. W protokole z narady pokontrolnej w Zakładach Mięśnych w Dębicy z 1956 r. pisano: „Nadmierne ilości wody i soli przy równoczesnym braku tłuszczu w wędlinach niezbitcie dowodzą o popełnionych nadużyciach na tym odcinku”. Jako przykład skrajnej nieodpowiedzialności przywołano wypadek zanieczyszczenia farszu na szynkę mieloną stłuczonym szkłem. 271 kg tegoż farszu przekazano do produkcji kiełbasy kujawskiej, mimo że zdawano sobie sprawę, iż może zawierać jeszcze kawałki szkła. W listopadzie i grudniu 1955 r. w wyprodukowanym tzw. smalcu otokowym<sup>45</sup> stwierdzono nadmierną

<sup>42</sup> „Protokół kontroli planowej w Zakładach Mięśnych w Dębicy przeprowadzonej w czasie od 20 II do 17 IV 56 r. przez kontrolerów Ministerstwa Kontroli Państwowej ob. Trybkę Zygmunta i Hałabuza Henryka”, Dębica 18 IV 1956, AAN, MKP, 12/52, b.pag.

<sup>43</sup> Powiatowa Rada Narodowa m. Łodzi do Łódzkich Zakładów Mięśnych – Rzeźnia, Łódź 5 VI 1956, AAN, MR, 7249, k. 18 i n.; zob. również: D. Jarosz, *Zwierzęta jako przedmiot opresji*, s. 37.

<sup>44</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięśnych w Dębicy przeprowadzonej w dniach 2 X – 20 XI 1962 r. przez starszego inspektora z Zespołu Przemysłu spożywczego NIK Jana Szadziewiczza”, b.d., AAN, NIK II, 33/287, b.pag.

<sup>45</sup> Tłuszcz otokowy to wieprzowa tkanka tłuszczowa powstała przez oddzielenie od jelit i żołądka.

kwasowość. Przez pięć dni nic nie zrobiono w celu zbadania przydatności tego smalcu i przekazania go na właściwe cele. Próbowano natomiast mieszać zepsuty smalec z dobrym i w ten sposób „upłynniono” 450 kg tego pierwszego<sup>46</sup>. W tychże zakładach stwierdzono niedokładne wędzenie wędlin (dużo miejsc niedowędzonych), ich niestaranne wykończenie. Zaniedbania higieniczno-sanitarne miały być przyczyną „bombaży” szynki i łopatek, które z tego powodu nie mogły być eksportowane<sup>47</sup>.

Podobne przykłady nieprzestrzegania procedur (przede wszystkim nadmierną zawartość wody w wędlinach) odnotowano w 1957 r. w Zakładach Mięśnych (Przetwórnia nr 1) w Warszawie<sup>48</sup>.

W kontrolowanych w 1967 r. kilkunastu zakładach mięsnych wykryto niewłaściwy sposób pobierania tzw. krwi konsumpcyjnej, przeznaczonej do wyrobu przetworów krwistych, jak kaszanki czy salcesony, który nie zabezpieczał przed ich zanieczyszczeniem. W większości z badanych rzeźni krew pobierana była w brudnych, niemytych na bieżąco i zardzewiałych pojemnikach blaszanych, nieposiadających szczelnych zamknięć. Krew konsumpcyjną często pobierano równocześnie z krwią na cele techniczne. Dochodziło do pomyłek: 8 kwietnia 1967 r. w Zakładach Mięśnych w Nowej Soli krew techniczną, przeznaczoną do zakładu utylizacyjnego, przekazano do wyrobu przetworów krwistych<sup>49</sup>.

W Zakładach Mięśnych w Szczecinie w 1962 r. z powodu nieprzestrzegania procesu technologicznego peklowane wyroby gotowe zostały niedopuszczone do eksportu. Przyczyną było niedopeklowanie<sup>50</sup> i niewłaściwe

---

<sup>46</sup> „Protokół narady aktywu gospodarczego odbytej w dniu 18 IV 1956 r. w sprawie wysłuchania sprawozdania z przeprowadzonej kontroli przez Przedstawiciela Ministerstwa Kontroli Państwowej w Zakładach Mięśnych w Dębicy”, Dębica 18 IV 1956, AAN, MKP, 12/52, k.nlb.

<sup>47</sup> „Protokół kontroli planowej w Zakładach Mięśnych w Dębicy przeprowadzonej w czasie od 20 II do 17 IV 1956”, AAN, MKP, 12/52. Najprawdopodobniej chodzi tu o tzw. bombaż biologiczny, tzn. wydęcie denka lub płaszczka puszki powodowane ciśnieniem gazów wydzielających się z konserwy wskutek działania drobnoustrojów. Konserwy z bombażem biologicznym są najczęściej trujące i nie nadają się do spożycia.

<sup>48</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięśnych — Przetwórnia nr 1 w Warszawie przeprowadzonej w dniach od 17 V do 13 VII 1957 r. przez kontrolerów Ministerstwa Kontroli Państwowej Jerzego Knappa i Władysława Zakrzewskiego”, b.d., AAN, MKP, 12/151, b.pag.

<sup>49</sup> „Skuteczność nadzoru sanitarno-weterynaryjnego w świetle ustaleń kontroli”, Warszawa, kwiecień 1968, AAN, NIK II 41/95, s. 203–204.

<sup>50</sup> Peklowanie to proces technologiczny, polegający na działaniu mieszanki peklującej na mięso. Efektem tego procesu jest utrwalanie barwy, wytworzenie charakterystycznego smaku i zapachu mięsa oraz przedłużenie trwałości produktu przez hamowanie wzrostu bakterii chorobotwórczych i gnilnych. W zgromadzonych materiałach źródłowych wielokrotnie wskazywano na peklowanie jako proces sprzyjający

zasolenie. Inne powody dyskwalifikacji wyrobów z eksportu to gnilny zapach na skutek zakażenia surowca, względnie niedokładnego gotowania, przegotowanie i odbarwienie<sup>51</sup>.

W Zakładach Mięśnych w Krotoszynie w 1951 r. na podstawie „obcego zapachu” wysortowano jedną trzecią bekonu, co wynikało z nadmiernie wysokiej temperatury, przeładowania chłodni oraz wygórowanego planu produkcji<sup>52</sup>.

---

nadużyciom (kradzieżom) w wielu zakładach mięsnych. Zob. m.in.: „Protokół kontroli Zakładów Mięśnych — Przetwórnia nr 1 w Warszawie przeprowadzonej w dniach od 17 V do 13 VII 1957 r. przez kontrolerów Ministerstwa Kontroli Państwowej Jerzego Knappa i Władysława Zakrzewskiego”, b.d., AAN, MKP, 12/151, b.pag.; NIK Zespół Przemysłu Spożywczego do Dyrektora Zakładów Mięśnych [w Koszalinie] ob. Franciszka Adamskiego, Warszawa 11 XII 1962, AAN, NIK II, 33/280, b.pag.; „Program kontroli w zakresie udokumentowania produkcji i zbytu artykułów mięsnych oraz środków podejmowanych przez administrację dla przeciwdziałania nadużyciom”, Warszawa 24 VI 1964, AAN, NIK II, 33/614, b.pag.

<sup>51</sup> „Protokół kontroli Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego — Zakładów Mięśnych w Szczecinie ul. inż. Wendy 1/3, przeprowadzonej w okresie od 9 X do 28 XI 1962 przez starszego inspektora z Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK mgr Jana Płóciennika”, Szczecin 29 XI 1962, AAN, NIK II, 33/286, b.pag.

<sup>52</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięśnych w Krotoszynie przeprowadzonej przez inspektorów Inspektoratu Kontroli Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu w okresie od 2 września do 16 października 1952”, b.d., AAN, CZPM, 2/35, b.pag. O skandalicznym postępowaniu z surowcem mięsnym informuje również list wysłany do Polskiego Radia przez pracownika Wytwórni Mięsnej w Czarnkowie z 1957 r., w którym znajdował się następujący passus: „Pod koniec lipca br. na magazynie znajdowało się około 5 ton głów, które to z powodu złego zmagazynowania uległy zepsuciu (magazynier również nie fachowiec). Więc w tym wypadku, trzeba było złu zaradzić. Po krótkiej naradzie z kolektywem zakładowym wpadli na świetny pomysł. Inżynier oparł się na prawie fizyki, że tłuszcz zawsze pływa po wodzie. Na noc pierwszą partię głów włożono tam, gdzie świny sparzają i zalali wodą. Rano, bez przesady po wierzchu pływało około 2 cm grubo robaków, a drugie tyle wypłynęło po zamieszaniu. Na sam widok ludzi brało obrzydzenie, że z tego mogą dać wędliny. Znaleźli się nawet tacy, którzy odmawiali obierania tych głów na przykład ob. Paliwoda Bogusław, któremu zagrożono zwolnieniem, jeśli nie podejmie tej pracy i choć mu przyszło wymiotować, lecz musiał tę pracę wykonać i obecnie z tego powodu jest zniechęcony”. Kontrola techniczna mogła być w tym dniu pijana, bo „to dość często się zdarza, ale żeby cztery dni była pijana to się nie może zdarzyć, bo ta nauka pływania robaków odbywała się cztery dni”. Taki „towar” skierowano na przerób do Obornickich Zakładów Mięśnych, a z Obornik wędliny były dostarczane również do Warszawy. Biuletyn Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, nr 66, 7 X 1957, Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/19, b.pag.; D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna*, s. 25, przyt. 32.

## Zakłady mięsne: nadużycia i przestępczość

Wzmiankowane wcześniej nieprzestrzeganie procedur w produkcji mięsa i wędlin nie wynikało jedynie z zaniedbań, ale również z celowych działań części pracowników, którzy w ten sposób „wypracowywali nadwyżki”, będące przedmiotem nadużyć i przestępstw. Część z nich odkryto w trakcie działań podjętych przez organa ścigania i prokuraturę przy okazji tzw. warszawskiej afery mięsnej. Co prawda główny wątek śledztwa dotyczył handlu mięsem w Warszawie (lata 1963–1964), ale poczyniono również ustalenia dotyczące nadużyć w warszawskich zakładach mięsnych<sup>53</sup>.

Spróbujmy dokonać analizy mechanizmów nieprawidłowości czy wręcz przestępstw popełnianych w zakładach mięsnych w omawianym okresie.

Już w 1952 r. kontrola dokonana przez służby Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego w Zakładach Mięsnych w Krotoszynie stwierdziła liczne kradzieże puszek mięsnych<sup>54</sup>. Praktyka funkcjonowania zakładów pozwalała na duży liberalizm w stosunku do sprawców różnorodnych nadużyć. W 1956 r. w Zakładach Mięsnych w Bytomiu stwierdzono, że wielu magazynierów i wagowych zostało wezwanych do zapłacenia kwot z tytułu zawinionych mank, a mimo to takich wpłat nie dokonali. Część spraw skierowana została do postępowania sądowego<sup>55</sup>. W Zakładach Mięsnych w Zamościu sprawcy niedoborów na początku lat sześćdziesiątych w większości przypadków nie odpowiadali przed sądem i nie spłacali ich<sup>56</sup>.

W Zakładach Mięsnych w Wałbrzychu w 1957 r. stwierdzono, że pomimo ujawnienia ponadnormatywnych mank pracownicy magazynowi i konwojenci przez dłuższy okres byli zatrudnieni na tych samych stanowiskach, powodując dalsze niedobory i powiększając w ten sposób zadłużenie. Pracownicy zwolnieni z zakładów byli po pewnym czasie przyjmowani ponownie do pracy na stanowiska, z którymi wiązała się

<sup>53</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna*, s. 15–17.

<sup>54</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięsnych w Krotoszynie przeprowadzonej przez inspektorów Inspektoratu Kontroli Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu w okresie od 2 września do 16 października 1952”, b.d., AAN, CZPM, 2/35.

<sup>55</sup> „Protokół kontroli dokumentacyjnej Zakładów Mięsnych w Bytomiu przez rewidenta Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego w Warszawie w dniach 15 XI — 20 XII 1956”, Bytom 20 XII 1956, AAN, CZPM, 2/43.

<sup>56</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięsnych w Zamościu ul. Kilińskiego 63 przeprowadzonej w okresie 2 X — 24 XI 1962 przez st. insp. Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK Stefana Surmę”, Zamość 26 XI 1962, AAN, NIK II, 33/281, b.pag.

bezpośrednia odpowiedzialność materialna<sup>57</sup>. W trakcie kolejnej kontroli Zakładów Mięśnych w Wałbrzychu w 1963 r. odnaleziono informacje o 100 sprawach z tytułu roszczeń od pracowników o manka i ubytki na ogólną wartość 1 535 146,50 zł, z tego 52 to były sprawy w sądach<sup>58</sup>.

Jako „nagminne” określili kontrolerzy NIK tego typu nadużycia w Zakładach Mięśnych — Rzeźnia w Warszawie przy ul. Sierakowskiego. Na drogę postępowania sądowego kierowano tylko te sprawy, w których osoba materialnie odpowiedzialna za manka, straty i ubytki ponadnormatywne odmówiła spłat dobrowolnych, względnie — mimo podpisania odpowiedniego oświadczenia — spłat tych nie dokonywała. W latach 1961–1962 tylko w dwóch przypadkach sprawy z tego tytułu skierowano do prokuratury<sup>59</sup>.

Liczne oszustwa na wadze stwierdzono w trakcie kontroli Zakładów Mięśnych w Olsztynie w 1956 r. Wagowi do przepustek pozwalających na wywóz towaru z terenu Zakładów, mimo często poważnych różnic, wpisywali wagę deklarowaną na fakturze, a nie faktyczną<sup>60</sup>.

Mechanizm korupcyjny w zakładach wałbrzyskich opisywał anonim z grudnia 1957 r. Pracownicy mieli „popierać złodziejstwo”. Hersztem „bandy złodziei” został nazwany dyrektor P., który usuwał ludzi niewygodnych, „co nie umieją kraść”. „Trzeba zobaczyć jak mieszkają, żyją, ubierają się rzekomi dobroczyńcy społeczni, czyli oficjalni złodziei [sic!]”. Kolega dyrektora „przyszedł na zakład bez koszuli a jak dziś żyje luksusowo i mieszka, dla pucu choduje [sic!] norki”. „J.: czyż za brutto 1900 zł może utrzymać dwa domy dla siebie w Wałbrzychu a żona i dzieci w Ostrowcu Wlkp., gdzie w ostatnich latach wybudował dom”. Prątkujący gruźlik D., pracownik zakładów, za pieniądze otrzymał kartę zdrowia. Do „bandy” należeć miała „dobrana para” peklowni: B. i W. „Wszyscy obecnie w produkcji to cała dobrana banda od uboju poprzez rozbiórkę, peklownię przetwórną i wydawkę na miasto wraz z dyrektorami na czele pilnująca swoje interesy i dochody, a nich tylko przerzucić na inne

---

<sup>57</sup> „Protokół kontroli przeprowadzonej w Zakładach Mięśnych w Wałbrzychu przy ul. Małej 3 przez st. kontrolera Ministerstwa Kontroli Państwowej Tobotę Antoniego w dniach 8–10 V 1957 r. i w czasie od 21 V do 27 VI 1957”, Wałbrzych, 27 VI 1957, AAN, MKP, 12/152, b.pag.

<sup>58</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięśnych w Wałbrzychu przy ul. Małej 3 przeprowadzonej w okresie od 5 do 26 września 1963 przez st. inspektora Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK mgr Czesława Lianę”, b.d., AAN, NIK II, 33/435, b.pag.

<sup>59</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięśnych — Rzeźnia — w Warszawie, ul. Sierakowskiego przeprowadzonej w okresie od 6 IX do 28 IX 1963 przez st. inspektora Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK”, b.d., AAN, NIK II, 33/440, b.pag.

<sup>60</sup> „Protokół kontroli przeprowadzonej w Zakładach Mięśnych w Olsztynie w czasie od 8 IV do 31 V 1957 r. przez Józwiaka Józefa i Olszewskiego Bolesława kontrolerów MKP”, b.d., AAN, MKP, 12/154, b.pag.



funkcje gdzie nie można zarobić bokiem to na pewno nie będą tak długo pracować i pilnować pracy, z której nie ma bocznych dochodów”<sup>61</sup>.

Dość powszechne były nadużycia w Zakładach Mięśnych w Radomiu. Według oświadczenia ich dyrektora w roku 1955 zdarzały się przypadki, że funkcjonariusze MO zatrzymywali „na mieście” osoby, u których znajdowali mięso lub półfabrykaty (peklowane szynki itp.), bezspornie pochodzące z kradzieży. Śledztwa toczyły się przeciwko osobom zatrzymanym. Nie ustalono, skąd dana osoba otrzymała towar i w jaki sposób udało się go wynieść poza teren zakładów.

Za właściwie przeprowadzone dyrektor zakładów uznawał śledztwa dotyczące dwóch pracowników: L. i D., których MO zatrzymała 28 marca 1955 r. Brat jednego z nich został zatrzymany na ulicy wraz z workiem z szynkami peklowanymi o wadze 30 kg. 18 maja 1954 r. 24 kg szynki peklowanej wyniósł z tych zakładów w worku wartownik. Na widok patrolu MO ładunek porzucił, a sam zbiegł. Po trzech dniach nieobecności zgłosił się do zakładów z pretensjami, że został niesłusznie zwolniony z pracy. Jego żona miała przyjąć całą winę na siebie i oświadczyć, że „szynki nabyła od nieznanego sprzedawcy, a mąż tylko przeniósł je”<sup>62</sup>.

Analiza materiałów źródłowych świadczy, że dość często dochodziło do nadużyć przy rozbiórce mięsa. Jak tego dokonywano, wskazują materiały pokontrolne Zakładów Mięśnych — Rzeźnia w Warszawie z roku 1964, tj. z okresu rozpracowywania wspomnianej afery mięsnej. Kontrolerzy NIK ustalili, że już wcześniej, w latach 1962–1963 przy rozbiórce mięsa nie przestrzegano prawidłowych linii cięć. I tak np. przy wycinaniu schabu pozostawiano za dużo tłuszczu i żeber, w trakcie wykrawania do mięsa I i II klasy zaliczano mięso o zawartości tłuszczu do 65 proc. przy ustalonej normie do 35 proc. itp. Te praktyki pozwalały na „wypracowywanie” pozornie poprawnych wskaźników uzysku poszczególnych tzw. elementów kulinarnych (części tuszy), kosztem obniżenia ich jakości. Z jednej strony wpływało to korzystnie na wyniki finansowe działu rozbioru i wykrawania, z drugiej jednak pozwalało na pokrywanie niedoborów danych elementów „upłynnionych” uprzednio lub przeznaczonych do kradzieży.

Wskazywano również na nadmierny i nieuzasadniony normami uzysk kości, skórek, ogonów i innych tańszych elementów. Pozwalało to na pozorne zwiększenie uzysku elementów tańszych, na wykazywanie w dowodach dostawy (sprzedaży) mniejszych od faktycznie

---

<sup>61</sup> „Skarga [anonim] i prośba do naszych władz naczelnych”, Wałbrzych 26 XII 1957, AAN, MKP, 12/152, b.pag.

<sup>62</sup> „Oświadczenie dyrektora Zakładu Kępczyńskiego”, Radom 8 III 1956, AAN, MKP, 12/49, b.pag.

dostarczonych ilości elementów droższych (schabów, szynek, karkówki itp.), a większych ilości elementów tańszych (głowy, ogony), co w konsekwencji umożliwiało dokonywanie nadużyć.

Inny sposób „wygospodarowywania” nadwyżek towarowych polegał na wykazywaniu znacznego uzysku kości zamiast mięsa pełnowartościowego — liczone na to, że w obrocie tym artykułem nie przestrzega się dokładnego ważenia i rozliczania ubytków magazynowych<sup>63</sup>.

Wskazane manipulacje przy rozbieraniu mięsa powodowały, że w Rzeźni Warszawskiej celowo nie wykorzystywano możliwości produkcyjnych rozbieralni (do 30 ton półtuszy dziennie). W latach 1960–1963 rozbierano dziennie od 4 do 20 ton. Wynikało to ze zmywy z kierownikami sklepów mięsnych, którzy dzięki dostarczeniu mięsa w półtuszach mogli dokonać korzystnego dla siebie rozbioru w „swoim” sklepie<sup>64</sup>.

Generalnie można stwierdzić, że znaczna część manipulacji mięsem i wyrobami mięsnymi była możliwa, ponieważ poddawany obróbce surowiec zmieniał skład i wagę w zależności od procesów zachodzących w trakcie produkcji. Wobec faktu, że normy wydajności produkcyjnej, zawartości wody lub innych składników dla poszczególnych gatunków wyrobów dopuszczały dość znaczne odchylenia, stwarzało to duże możliwości „wyspekulowywania” nadwyżek, które nielegalnie sprzedawano<sup>65</sup>.

W Zakładach Mięsnych w Zamościu kontrola NIK przeprowadzona w 1962 r. stwierdziła manipulacje, mające ukryć ubytki ponadnormatywne wynikające z wychłodzenia półtuszy wieprzowych<sup>66</sup>. Z kolei w Zakładach Mięsnych w Wałbrzychu i Świebodzicach obowiązujące w przemyśle normy na ubytki naturalne zostały zaniżone i w ten sposób w magazynach powstały ogromne nadwyżki, które mogły być przywłaszczane<sup>67</sup>.

---

<sup>63</sup> „Program kontroli w zakresie udokumentowania produkcji i zbytu artykułów mięsnych oraz środków podejmowanych przez administrację dla przeciwdziałania nadużyciom”, Warszawa 24 VI 1964, AAN, NIK II, 33/614, b.pag.

<sup>64</sup> Wyciąg z meldunku nr 135 z dnia 12 X 1964, AAN, NIK II, 33/614, k.nlb.; „Informacja w sprawie wyników kontroli udokumentowania i rozliczenia produkcji oraz obrotu artykułami mięsnymi. Cz. II Zakłady Mięsne — Rzeźnia w Warszawie”, Warszawa, czerwiec 1965, ibidem, b.pag.

<sup>65</sup> „Program kontroli w zakresie udokumentowania produkcji i zbytu artykułów mięsnych oraz środków podejmowanych przez administrację dla przeciwdziałania nadużyciom”, Warszawa 24 VI 1964, AAN, NIK II, 33/614, b.pag.

<sup>66</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięsnych w Zamościu ul. Kilińskiego 63 przeprowadzonej w okresie 2 X — 24 XI 1962 przez st. insp. Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK Stefana Surmę”, Zamość 26 XI 1962, AAN, NIK II 33/281, b.pag.

<sup>67</sup> „Protokół kontroli Zakładów Mięsnych w Wałbrzychu przy ul. Małej 3 przeprowadzonej w okresie od 5 do 26 września 1963 przez st. inspektora Zespołu Przemysłu Spożywczego NIK mgr Czesława Lianę”, b.d., AAN, NIK II, 33/435, b.pag.

Z punktu widzenia osiągnięcia dodatkowych, nieuczciwych zysków szczególnie intratna była praca konwojentów, rozwożących mięso i wyroby mięsne do sklepów. W zbadanej pod tym względem dokładnie (ze względu na prowadzone śledztwo) warszawskiej Rzeźni przy ul. Sierakowskiego, aby zdobyć to stanowisko trzeba było dać łapówkę<sup>68</sup>. Mechanizm nadużyć w przypadku tej Rzeźni tak został opisany przez jednego z pracowników w dokumencie zachowanym w aktach NIK:

każdemu z konwojentów Rzeźni zależało na tym, aby otrzymać towar jak najwcześniej, gdyż mógł być on wtedy w lepszym gatunku, co z kolei łączyło się z otrzymaniem lepszych napiwków od kierowników sklepów. Przy „wydawce” jednakże rej wodzili tragarze, w imieniu których występowali grupowi. Jeśli się nie dało takiemu grupowemu napiwku, tragarze dawali mięso jak najgorsze, częstokroć z wyciętymi połędwiczkami. Interwencje u magazyniera [– –] nie odnosiły skutku; niedwuznacznie wynikało ze sposobu zachowania magazynierów, że są oni w zмовie z grupowymi tragarzami.

Cytowany pracownik twierdził, że płacił

każdorazowo grupowym o przezwiskach „Bocian”, „Szufla” i „Byk” po 20–30 zł. Dyspozytorem B. i „Władkowi” płacił miesięczny haracz w wysokości ok. 600 zł. Płacenie haraczu dyspozytorom było zasadą, to też materialnie świetnie im się powodziło. Ostatnio F. dowiedział się przypadkowo, że „Władek” kupił sobie jednorodzinny domek w Zielonce. Wagowi przy „wydawce” mięsa stosowali powszechnie zasadę dopisywania o kilka sztuk towaru więcej od faktycznie dawanego konwojentom. Tłumaczyli, że tylko w ten sposób mogą się potem rozliczyć w magazynie z braków.

Zgodnie z istniejącymi przepisami magazynierzy Rzeźni winni byli wydawać w pierwszej kolejności towar z przeznaczeniem dla dyrekcji państwowych przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Mięsem, a potem dopiero prywatnym wytwórcom. „W praktyce wyglądało to w ten sposób, że w momencie pojawienia się prywatnego odbiorcy, wagowi natychmiast przerywali «wydawkę» konwojentom, obsługując w pierwszym rzędzie prywatni wytwórcy”<sup>69</sup>. Inne dokumenty potwierdzają, że prywatni wytwórcy byli traktowani w szczególny sposób: w Warszawie tylko w 1963 r.

<sup>68</sup> „Wyciąg z informacji zawartych w części II (operacyjna) z dnia 20 VI 1964 r.”, b.d., AAN, NIK II, 33/614, b.pag. Cytowane dokumenty dotyczące Zakładów Mięsnych — Rzeźnia w Warszawie pochodzą z kontroli przeprowadzonej przez NIK wraz z aparatem rewizji Centrali Przemysłu Mięsnego po ujawnieniu nadużyć w gospodarce mięsnej w Warszawie. Objęła ona lata 1962–1963 i częściowo rok 1964.

<sup>69</sup> Wyciąg z meldunku z dnia 10 XI 1964 r., b.d., AAN, NIK II, 33/614, b.pag.

sprzedano im 200 ton „masy mięsno-tłuszczowej” więcej, niż wynikało to z odpowiednich rozdzielników. Często byli oni też kredytowani przez kilkanaście dni<sup>70</sup>.

Te i inne nadużycia, szczegółowo zbadane przy okazji wzmiankowanej warszawskiej afery mięsnej, wskazują na powszechność praktyk korupcyjnych w branży mięsnej i to (jak się z czasem okazało) nie tylko w analizowanym okresie.

## Konkluzje

Jakie są najważniejsze wnioski z przeprowadzonych badań? Przede wszystkim wynika z nich, że w wielu wypadkach zwierzęta, które trafiły do zakładów mięsnych, już wcześniej, w gospodarstwach rolnych były traktowane źle, a czasami okrutnie. Tak było z pewnością w niektórych hodowlach PGR. Zdarzało się dość często, że zwierzęta były trzymane w zimnych i nadmiernie zagęszczonych pomieszczeniach oraz nieodpowiednio karmione, co powodowało wiele chorób. Zdarzały się padnięcia z głodu.

Wiele do życzenia pozostawiały punkty skupu zwierząt rzeźnych (zbyt ciasne, niedostatecznie wyposażone pomieszczenia, w złym stanie technicznym i higieniczno-sanitarnym). Zwierzęta niejednokrotnie były przetrzymywane tam zbyt długo. Okazją do nadużyć był moment ważenia i klasyfikowania zwierząt. Wyładunek z wozów chłopskich w często pozbawionych odpowiednich ramp punktach skupu, załadunek na samochody lub do wagonów kolejowych kierowanych do zakładów mięsnych i rozładunek tamże wywoływały ich dodatkowe cierpienia. Powodowało je również zarówno nadmierne stłoczenie w trakcie transportu, jak i nieodpowiednie warunki atmosferyczne (upały lub mrozy). Dodatkowym źródłem cierpień zwierząt były liczne przypadki ich tzw. okarmiania i opajania, które wynikały ze sprzeczności interesów instytucji obrotu zwierzętami i zakładów mięsnych.

Wiele zakładów, do których trafiały zwierzęta, było zaniedbanych, w złym stanie technicznym i higieniczno-sanitarnym, co odbijało się na jakości mięsa i wyrobów mięsnych.

W analizowanych materiałach źródłowych udało się odnaleźć poruszające w swej wymowie opisy uśmiercania zwierząt. Wynika z nich, że z różnych powodów odbywało się ono często w niehumanitarny sposób,

---

<sup>70</sup> „Informacja w sprawie wyników kontroli udokumentowania i rozliczenia produkcji oraz obrotu artykułami mięsnymi. Cz. II Zakłady Mięsne — Rzeźnia w Warszawie”, Warszawa, czerwiec 1965, AAN, NIK II, 33/614, b.pag.

wbrew obowiązującym wówczas procedurom. Przysparzało to zwierzętom wielu cierpień.

Przeprowadzona kwerenda archiwalna, a zwłaszcza różnego rodzaju materiały pokontrolne wskazują, że zakłady mięsne były miejscem dokonywania wielu nadużyć i przestępstw.

### Streszczenie

Przedmiotem badań było funkcjonowanie zakładów mięsnych w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. ze szczególnym uwzględnieniem sposobu traktowania zwierząt oraz nadużyć, jakie miały miejsce przy produkcji mięsa i wyrobów mięsnych. Wynika z nich, że w wielu wypadkach zwierzęta, które trafiły do zakładów mięsnych, już wcześniej, w gospodarstwach rolnych i w punktach skupu były traktowane źle, a czasami wręcz okrutnie. Cierpienia zwierząt powodował również ich transport, tak do punktów skupu, jak i do zakładów mięsnych.

Zakłady te były w dużej części niedostosowane do przyjmowania dużych transportów zwierząt i przestarzałe technicznie. Ponadto pracownicy często nie przestrzegali przepisów higieniczno-sanitarnych. Wszystkie te czynniki miały negatywny wpływ na produkcję mięsa i wyrobów mięsnych.

Nieprzestrzeżenie obowiązujących procedur dotyczyło również sposobów uśmiercania zwierząt w zakładach mięsnych. Odbywało się ono w sposób niehumanitarny. Nie stosowano się do przepisów dotyczących ogłuszania zwierząt, co powodowało ich ogromne cierpienia.

W świetle przeprowadzonych analiz zakłady mięsne jawią się jako miejsca dokonywania wielu nadużyć i przestępstw. Część z nich została wykryta przy okazji kontroli i śledztw przeprowadzonych w związku z tzw. aferą mięsną w latach 1963–1964.

### Where the Animal Became Meat. The Treatment of Animals, Production Conditions and Abuses in Meat Processing Plants in Poland in the 1950s and 1960s

The study presents the functioning of meat-processing factories in the 1950s and 1960s in Poland, with particular emphasis on the treatment of animals and the abuses that occurred in producing meat and meat products. It reveals that, in many cases, the animals in meat-processing factories had already been maltreated, sometimes even treated cruelly on farms and at purchase points. The suffering of animals was also caused by their transport both to the purchase points and to meat-processing plants.

These plants were largely unsuitable for large transports of animals and were technically outdated. In addition, employees often failed to comply with hygiene and sanitary regulations. All these factors had a negative impact on the production of meat and meat products.

Non-compliance with the procedures in force also concerned the methods of killing animals in abattoirs. The slaughter was done in an inhumane manner. Regulations on the stunning process were not observed, which caused great pain and suffering to animals. There were many cases of abuse and crime in meat plants. Some of them were discovered during inspections and investigations carried out in connection with the so-called meat affair in 1963–1964.

## Bibliografia

- Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze, t. 1: Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny, t. 2: Od humanizmu do posthumanizmu, red. Justyna Tymieniecka-Suchanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.
- Jarosz Dariusz, *Obrazy okrucieństwa. Wstęp do badań nad traktowaniem bydła i trzody chlewnej w Polsce Ludowej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 80, 2019, s. 369–384.
- Jarosz Dariusz, *Reakcje społeczne na niedobory mięsa w Polsce w latach 1945–1989 (zarys problematyki)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 7, 2006, s. 223–266.
- Jarosz Dariusz, *The Enemy and the Victim. Stray Dogs in Poland, 1945–70 (Discourses and Actions)*, „Acta Poloniae Historica” 120, 2019, s. 113–136.
- Jarosz Dariusz, *Zwierzęta jako przedmiot opresji w Polsce w latach 1945–1970. W poszukiwaniu głównych pól badawczych*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 19, 2021, s. 33–56.
- Jarosz Dariusz, Pasztor Maria, *Afera mięsna. Fakty i konteksty*, Centrum Edukacji Europejskiej, Toruń 2004.
- Jarosz Dariusz, Pasztor Maria, *An Attempt at a History of Meat in People’s Poland*, „Acta Poloniae Historica” 95, 2007, s. 139–187.
- Jarosz Dariusz, Pasztor Maria, *Z badań nad stosunkiem władz Polski Ludowej do niedoborów mięsa*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 65, 2005, s. 229–268.
- Jarzębowska Gabriela, *Podążaj za szczurem. Od nekropolityki do teorii międzygatunkowej kohabitacji*, „Praktyka Teoretyczna” 23, 2017, 1, s. 305–323.
- Jarzębowska Gabriela, *Retoryka deratyzacji w PRL. Od czystki etnicznej i politycznej do czystki gatunkowej*, „Teksty Drugie” 2018, 2, s. 120–137.
- Kochanowski Jerzy, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Neriton, IH UW, Warszawa 2010.
- Landau-Czajka Anna, *Koty w społeczeństwie II Rzeczypospolitej*, Neriton, Warszawa 2021.
- Plach Eva, *Dogs and Dog Breeding in Interwar Poland*, „Canadian Slavonic Papers” 60, 2018, 3–4, s. 471–496.
- Plach Eva, *Mad Dogs and Animal Protectionists. Rabies in Interwar Poland*, „Canadian Slavonic Papers” 55, 2013, 3–4, s. 391–416.
- Plach Eva, *Ritual Slaughter and Animal Welfare in Interwar Poland*, „East European Jewish Affairs” 45, 2015, 1, s. 1–25.
- Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. Anna Barcz, Dorota Łagodźka, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015.



---

Biogram: Dariusz Jarosz, profesor w Instytucie Historii PAN w Warszawie. Zainteresowania badawcze: historia społeczna Polski 1945–1989 oraz stosunki PRL z państwami Zachodu (szczególnie z Francją i Włochami).

Author: Dariusz Jarosz, professor at the Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences. His research interests include: social history of Poland 1945–1989 and relations of the People's Republic of Poland with western countries (especially France and Italy).